

## **Czterechsetna rocznica kanonizacji Świętej Teresy od Jezusa 12 marca 1622-2022**

Drodzy bracia i siostry!

W tym roku przypada bardzo szczególna rocznica: 400 lat od kanonizacji Matki Teresy. Cały Karmel Terezański jednoczy się we wdzięcznym wspomnieniu owego 12 marca 1622 r., a czynimy to wraz z całym Kościołem dziękując za dar świętości Teresy i Błogosławionych, którzy zostali z nią kanonizowani. Zanim przejdziemy do kilku zapisków o świętości Teresy, oddajmy cześć jej czterem towarzyszom w kanonizacji. W każdym z nich dostrzegamy Słowo Boże właśnie wypowiedziane i aktualne w naszym czasie. Jest to jakby zwierciadło, w którym można spojrzeć na siebie i wsłuchać się w Bożą terazniejszość oraz z ufnością świętych wyruszyć w przyszłość:

**Święty Izydor Oracz:** prostota pracy, która uszlachetnia zwyczajne życie, zamieniając codzienne pustynie w żyzną ziemię, poprzez wiarę i miłość, która się nie wynosi. Także Teresa była bożą osobą, mocno stąpającą po ziemi swoich czasów.

**Święty Ignacy:** Historia naznaczona raną, która zmienia życie i staje się drogą spotkania i odważnego wyzwania na większą chwałę Boga. Rozeznawanie, które pomaga w czynieniu prawdy. W Teresie wszystko jest otwartą raną miłości i wszystko w niej uczy nas rozeznawania prawdziwej miłości Boga.

**Święty Franciszek Ksawery:** Kiedy miłość jest żywa i płonie wewnątrz, to wtedy nie ma barier, ani dystansu, ani języka, które by przeszkadzały w przekazywaniu prawdy o Jezusie uśmiechniętym<sup>1</sup>, aż po krańce świata. Misja bez granic. Teresa ma misyjną duszę nieustraszonej zdobywczyni własnych mieszkań wewnętrznych, aż do najważniejszego mieszkania, w którym przebywa Oblubieniec, Chrystus. Ta pasja pobudza ją ku misji powszechnej komunii, także bez granic.

**Święty Filip Nereusz:** Poznaliśmy humor Boga, który skacze i tańczy z radości. Uśmiech Boga, który stał się twórczością i zabawą, zaraźliwą radością, zachęcającą nas do bycia dobrymi, jeśli tylko możemy. Teresa dzieli taką radość, humor, świeżość i świętowanie dzieci Bożych.

Pamiętam słowa, jakie Papież skierował do nas na audiencji 11 września 2021 roku na temat humoru, które przywołują fundamentalną cechę świętości: „Radość musi pochodzić z wnętrza: ta radość, która jest pokojem, wyrazem przyjaźni. Kolejna rzecz, którą umieściłem w adhortacji o świętości: poczucie humoru. Proszę nie traćcie poczucia humoru.”

Po przypomnieniu kilku znaczących rysów tych czterech świętych, którzy z nią obchodzą rocznicę, przejdźmy z synowską miłością do Teresy, naszej Matki, aby dziękować Bogu za świętość jej życia.

---

<sup>1</sup> W kaplicy rodzinnej Zamku Xavier (Hiszpania) przechowywany jest Krzyż z drzewa dębowego, który przedstawia Chrystusa uśmiechniętego. Według tradycji figura pociała się krwią podczas konania Franciszka Ksawerego w dalekim Wschodzie (NT).

Od tamtego 4 października 1582 roku, kiedy w Alba de Tormes Matka Teresa zamknęła oczy na ten świat, opinia o jej świętości nie przestała rosnać. Jej dzieła, po raz pierwszy opublikowane w 1588 r., były rozpowszechniane i tłumaczone na różne języki. Dziewięć lat po jej śmierci, w październiku 1591, diecezja Salamanki otworzyła procesy informacyjne o jej życiu, cnotach i cudach. W 1595 r. nuncjusz Jego Świątobliwości, na prośbę króla Filipa II, wszczął te procesy w wielu innych miejscach, z nowymi zeznaniami. Pragnienie ujrzenia Teresy od Jezusa na ołtarzach stawało się zgodnym głosem coraz większej liczby ludzi. W ten sposób szybko zawładnęła sercami wielu chrześcijan, zachwyconych cudami dokonanymi w niej przez Boga.

Wobec lawiny próśb kierowanych do Stolicy Apostolskiej przez niezliczone osobistości i instytucje, Kongregacja ds. Obrzędów przeprowadziła niezbędne procedury, których kulminacją była w 1614 r. beatyfikacja Matki Teresy przez papieża Pawła V. Prawie osiem lat później, 12 marca 1622, dokładnie czterysta lat temu, papież Grzegorz XV kanonizował ją bullą „Omnipotens sermo Dei”. Została uroczystie ogłoszona świętą wraz z Izydorem z Madrytu, Ignacym z Loyoli, Franciszkiem Ksawerym i Filipem Nereuszem.

Od czterech wieków dociera do nas także dzisiaj, jak ogień wśród popiołów historii, nieskazitelne świadectwo kobiety dotkniętej przez Boga w jej wnętrzościach. Jej słowo, świeże jak pierwszego dnia, wciąż woła do nas przepełnione radością: „Zobaczcie co On uczynił ze mną!” (Ż 19, 15). I, jak uczy papież Franciszek, „każdy chrześcijanin, na tyle, na ile się uświęca, staje się bardziej owocny dla świata” (GE, 33).

Wszystkie rocznicę przywołują żywe wydarzenie, źródło, które wciąż wytryskuje; odwieczne świętowanie i taniec w sercu Boga. Pamięć o przeszłości staje się dziś zaskakująca i efektywna. Taka też jest Teresa od Jezusa, żywe doświadczenie Boga, który przechodzi przez nasze życie, rozpalając w nas wiarę w Żarliwą Obecność.

Jest w niej coś zawsze prowokacyjnego, sugestywnego; coś, co jednocześnie inspiruje i stawia pytania. Jej sympatia, jej poczucie humoru, jej brawura, jej inteligencja, jej głębia ducha, jej niesamowita umiejętność przekładania na słowa sposobu, w jaki widzi Boga oczami duszy, wyrażonego z przejrzystością i prostotą kogoś, kto nie wzbraniając się, daje się ogarnąć i przenikać miłosnemu Słowu Bożemu, przyjmując to wyzwanie.

Co przychodzi nam na myśl, gdy obchodzimy czterechsetlecie kanonizacji naszej Teresy? Co chcemy jeszcze raz przeżyć, albo lepiej, od czego chcemy zacząć? Z nią zawsze się zaczyna: zawsze zaczynamy poznawać drogę i uczymy się nią podążać, jak ona chciała, „abyście to wiedzieli w taki sposób, w jaki powinno się to wiedzieć, czyli jako odcisnięte w waszym wnętrzu” (D<sup>E</sup> 10, 1).

### **Rdzeń świętości: *prawdziwy oblubieniec***

Pierwszą rzeczą, jaką niesie nam Teresa jest przypomnienie o źródle świętości. Wszelkie dobro pochodzi od jedyne go dobra: Boga, który czyni nas dobrymi. W tym zasada się rdzeń świętości wszystkich, także świętości Teresy, i doskonale zdaje ona sobie z tego sprawę: „staje przed nią to, jak ten prawdziwy oblubieniec nigdy jej nie opuszcza, towarzysząc jej nieustannie, dając jej życie i istnienie” (2 M 1, 4). Wszystko na tym polega. Sztuka przyjmowania i poddawania się miłości, oddanie się temu, o którym

„wiemy, że nas miłuje”, o czym mówi w swojej definicji modlitwy (Ż 8, 5). To jest istota świętości.

Nie przestaje nam o tym przypominać. Powie o tym w *Księdze mojego życia* – „Sam Pan to sprawia... a my prawie nic” (Ż 21, 11) – i we wszystkich jej pismach. Powtarza to w *Sprawozdaniu duchowym*, gdzie wkłada w usta Boga tajemnicę rdzenia świętości: „Niech nikt nie myśli, iż może żyć w świetle o własnych siłach, tak jak nie mógłby uniknąć nadejścia nocy, bo łaska jest moim dziełem... Prawdziwa pokora dla duszy polega na poznaniu tego, co może ona i tego, co mogę ja” (SD 28).

Świętość Teresy, ta sama, do której wszyscy jesteśmy wezwani, jest przygodą, którą możemy przeżyć od momentu uświadomienia sobie, że nie jesteśmy wewnętrznie puści (por. D 28,10), aż do momentu, gdy odkryjemy, że jesteśmy siedzibą Trójcy Świętej i czynimy naszym to doświadczenie terecjańskie, w którym opowiada, że dane jej było zrozumieć „jak jedno są trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej, których wyobrażenie mam wyryte w mojej duszy” (SD 47). Droga świętości wykuwa w nas światło komunii.

Świadoma tego wszystkiego, Teresa relatywizuje opinię o jej świętości: “Nieraz byłam zmartwiona, słuchając tak wielu bredni. Słyszac bowiem, jak mówiono, że jest święta, ale to nie ma ani nóg, ani głowy. Śmieją się, kiedy im mówię, żeby postarały się o inną, gdyż poza mówieniem nic ich to nie kosztuje” (List do Gracjana, z Malagon, koniec grudnia 1579). Teresa śmieje się z siebie, a także z tych, którzy kanonizują ją już życia.

### **Droga świętości: oczy utkwione w Niego**

Terecjańska przygoda świętości posiada imię: artystą, mistrzem rzeźbiarzem jest Chrystus... *nie szukajcie innej drogi*, ani na szczytach kontemplacji, ani wyżynach teologii, ani w błocie ulic, ani w świątyniach z ich ciszą i piękną liturgią. Oddzielenie się od Chrystusa-człowieka, odejście od Jego życia, by stać się człowiekiem duchowym to zagubienie drogi. „Sam Pan mówi, że jest drogą; Pan mówi także, iż jest światłem, i że nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przez Niego” (6 M 7, 6). *Nie dajcie wiary temu, kto mówiłby coś innego* (6 M 7, 5).

Świętość to stanie się jednym z Chrystusem, to “nowe życie... bo żyć dla mnie to Chrystus”. To jest panorama, jaką kreśli Teresa począwszy od *Księgi życia* – nowe życie – aż do *Zamku wewnętrznego* – żyć dla mnie to Chrystus. Ponieważ, jak mówił nasz drogi ojciec Tomas Alvarez, jesteśmy święci tylko w miłości nawiązanej pomiędzy Nim a nami.

Oddalenie się od Jezusa i od Jego życia jest oddaleniem się od świętości. Teresa jest w tej kwestii radykalna: „Wszelka szkoda przychodzi nam z tego, że nie mamy oczu utkwionych w Ciebie” (Dd 16,11), ponieważ od tego momentu życie staje się niejasne, a my „się błakamy jak ptak krążący wokoło, który nie ma gdzie przysiąść, tracąc na to wiele czasu i nie odnosząc pożytku w cnotach ani nie rozwijając się w modlitwie” (VI M 7, 15), zaniedbując życie, którego naprawdę pragniemy.

### **Świętość konkretna: realizm terecjański**

Jedną z najbardziej inspirujących rzeczy w Teresie jest jej realizm, ponieważ czyni ze świętości drogę naprawdę możliwą do zrealizowania. Jej świętość nie jest eteryczna, jej

słowa dotyczą ziemi, by się wznieść w górę: „Twierdzą, że potrzeba więcej hartu duszy, aby – jeśli ktoś nie jest doskonały – podążać drogą doskonałości, niż aby nagle stać się męczennikiem. Albowiem doskonałości nie osiąga się w krótkim czasie” (Ż 31, 17). Pokazała konieczność trwania w codzienności.

“Nie myślcie, że nie ma to was kosztować co nieco, i że macie to w sobie znaleźć gotowe” (V M 3, 12). Ta droga jest pasjonująca, nie jest *zwyczajną* drogą. Odkrywanie *jak i gdzie* będziemy potrzebni, by nie tkwić w miernocie, jest pasją świętości terecjańskiej. Stąd jej radykalizm: „Nie kładźcie waszego fundamentu jedynie na odmawianiu modlitw i kontemplowaniu, albowiem jeśli nie nabywacie cnót, a jedynie ćwiczycie się w nich, to zawsze pozostaniecie karłami” (VII M 4, 9).

Świętość jest przeciwieństwem powierzchowności, nie chodzi w niej o jakąś tam obrzędowość. Ujmująca świętość Teresy z tym jej charakterystycznym *po trochu*, nie uchyla się od wyzwania *wszystko albo nic*, z absolutną determinacją, bezwarunkowym oddaniem i wytrwałością, która nie poddaje się pomimo porażek i upadków, i która pozwala sobie pomóc i podnieść, by żyć w prawdzie i „by dzieła zgadzały się z deklaracjami i słowami” (VII M 4, 7).

### **Związani z miłosierdziem Boga: *Niech On króluje a ja niech będę Jego niewolnicą***

Istnieje terecjańskie pragnienie definiujące świętość i wskazujące nam możliwą drogę wzrastania w niej, u progu obchodów tego czterechsetlecia, w tym szczególnym czasie, w którym Bóg powołał nas do życia. Teresa chciała być związana z Bogiem i żyć pociągnięta przez Jego miłosierdzie: „Nawet gdybym chciała odłączyć się od tej przyjaźni i tego zjednoczenia, to moja wola, o Panie mojego życia, niech będzie przymuszona do tego, by nie oddaliła się od Twojej” (Podniety Bożej Miłości 3, 15). Miłosierdzie to dom, w którym żyje Teresa, jedyne miejsce, w którym czuje się bezpiecznie.

Z Teresą chcemy żyć związani z miłosierdziem Boga, troszcząc się na sposób terecjański o nasze bycie chrześcijanami. Mówi ona o tym po mistrzowsku i wspaniale w ostatnim wołaniu duszy do Boga, które powinniśmy znać na pamięć: „Niech żyje we mnie większy niż ja i lepszy dla mnie niż ja, abym Jemu służyć mogła. On niechaj żyje i mnie ożywia! On niech króluje, a ja niech będę Jego niewolnicą; innej wolności nie chce dusza moja” (Wołania duszy do Boga 17, 3). Wolni od innych więzów w służbie miłosierdzia, by *zajmować się modlitwą*, by „być sługami miłości”.

Musimy związać się z miłosierdziem oddając nasze serca, wspierając się nawzajem i przyjmując ludzkie pośrednictwo jako węzeł dający siłę konieczną do tego, by postrzegać nawet złe zdarzenia jako dobre. Z tej więzi wyłania się wspólnota, jako charakterystyczny znak chrześcijańskiej świętości, jako specyfika terecjańska i jako świadectwo dla świata: „Starajcie się być przystępne..., aby one pokochały waszą otwartość w rozmowach z nimi i zapragnęły waszego stylu życia, i stylu nawiązywania relacji, i nie przerażały się, ani nie czuły się onieśmielone przez cnotę... Jest to bardzo ważne wskazanie: im bardziej święte, tym bardziej otwarte w rozmowach” (Dd 41, 7). Świętość przejawia się w dobrym zachowaniu, w trosce o innych, w relacjach, które przyjmują i akceptują odmiennosć oraz budują w każdym „innym” człowieku tabernakulum, w którym Bóg chce być rozpoznawalny. Miłosierdzie to pozwolenie na to, by ktoś mógł się troszczyć o mnie i

bym ja mógł się troszczyć o drugiego: miłość Boga i bliźniego uwierzytelniają się i potwierdzają wzajemnie (por. GE 143-146).

Świętość naszej Matki Teresy prowadzi nas na drodze synodalnej, którą Kościół proponuje nam w tym czasie, sprawiając, że Marta i Maria idą razem (por. 7 M 4, 12). Stawia przed nami jasne ślady braterstwa i odwagi, a także pewny kierunek: „pragniemy modlitwy, troszczmy się o modlitwę” i idźmy drogą, którą szedł Jezus: „Oczy niech będą utkwione w Nim, i niechaj nie boją się, że zajdzie Słońce Sprawiedliwości, ani że On nas opuści, abysmy mieli iść pośród nocy i zagubili się, jeśli tylko my jako pierwsi nie opuścimy Go” (Ż 35, 14).

W imieniu moich braci i sióstr rozsianych po całym świecie dziękuję Ci, Panie Miłosierdzia, za Teresę, naszą Matkę. Dziękuję za dar jej świętego życia dla świata, dla Kościoła i całego Karmelu oraz za to, że jej obecność dzisiaj nadal jest światłem, mocą i łaską w życiu każdego karmelity i każdej karmelitanki. Dziękuję, za ciągle przekazywanie nam jej nauczania, jej doświadczenia i jej słowa, które wzywają nas do bycia świętymi, do oddania naszego życia, do niezłomnego „zaryzykowania życia”, do ufności Tobie i do mówienia Ci jej słowami każdego dnia, aż do ostatniego tchnienia: „Jestem Twoja, narodziłam się dla Ciebie, co chcesz, abym czyniła?”.

br. Miguel Márquez Calle, przełożony Generalny Karmelitów Bosych

Rzym, 12 marca 2022

*Tłumaczenie z j. włoskiego: o. Grzegorz A. Malec OCD*